

KSIAŻKA 
PR  WACH
ZWIER  AŃ

FUNDACJA CZARNA OWCA PANA KOTA

KSIĄŻKA O PRAWACH ZWIERZĄT

**FUNDACJA CZARNA OWCA PANA KOTA
KRAKÓW 2014**

KSIĄŻKA O PRAWACH ZWIERZĄT, KRAKÓW 2014

ISBN: 978-83-936890-2-6



WYDAWCZYNI:
FUNDACJA CZARNA OWCA PANA KOTA
UL. NA SZANIEC 23 LOK. 36
31-559 KRAKÓW
WWW.CZARNAOWCA.ORG
KONTAKT@CZARNAOWCA.ORG

PEWNE PRAWA ZASTRZEŻONE © 2014 FUNDACJA CZARNA OWCA PANA KOTA
PUBLIKACJA DOSTĘPNA NA LICENCJI CREATIVE COMMONS ATTRIBUTION-SHAREALIKE 3.0
LICENSE, [HTTP://CREATIVECOMMONS.ORG/LICENSES/BY-SA/3.0/](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/).



REDAKCJA MERYTORYCZNA: JOANNA WYDRYCH
WSPÓŁPRACA: SYLWIA SOLARZ, JOANNA SZOSTAK, JAKUB TASIEMSKI, AGNIESZKA TOKARCZYK
KOREKTA: JOANNA TEKIELI
PROJEKT I SKŁAD: TOMASZ ARGASIŃSKI
ZDJĘCIA AUTOREK: JUSTYNA SZRAMOWSKA

DRUK I OPRAWA: DRUKARNIA BELTRANI, UL. ŚLIWKOWA 1, 31-982 KRAKÓW

POGLĄDY ZAWARTE W PUBLIKACJI SĄ POGLĄDAMI OSÓB WYPOWIADAJĄCYCH
SIĘ W NIEJ I NIEKONIECZNIE ODZWIERCIEDLAJĄ STANOWISKO FUNDACJI CZY
GRANTODAWCY – SWISS CONTRIBUTION.

PUBLIKACJA NIEODPŁATNA, NIE MOŻE BYĆ SPRZEDAWANA.

SPIS TREŚCI

- 7** ROZDZIAŁ 1
KATARZYNA BIERNACKA *Człowiek i (inne) zwierzęta*
- 20** ROZDZIAŁ 2
KATARZYNA BIERNACKA *Historia praw zwierząt*
- 38** ROZDZIAŁ 3
JOANNA WYDRYCH *Status zwierząt*
- 79** ROZDZIAŁ 4
JOANNA WYDRYCH *Co możemy zrobić dla zwierząt?*
- 93** ROZDZIAŁ 5
JOANNA WYDRYCH *Gdzie szukać dodatkowych informacji?*

INSPIRACJE

- 103** *Weganie żyją dłużej*
ROZMOWA Z **MONIKĄ ARECZUK**, DIETETYCZKĄ
- 110** *My – zwierzęta*
ROZMOWA Z **XAVIEREM BAILE**, ARTYSTĄ I AKTYWISTĄ PROZWIERZĘCYM
- 115** *Unia Europejska daje szansę na poprawę losu zwierząt*
ROZMOWA Z PROF. DR HAB. **ANDRZEJEM ELŻANOWSKIM**, ZOOLOGIEM I BIOETYKIEM
- 126** *Cisza nad krzywdą*
ROZMOWA Z **DARIUSZEM GZYRĄ**, PREZESEM STOWARZYSZENIA EMPATIA
- 139** *Jesteśmy barbarzyńcami*
ROZMOWA Z **MAGDALENĄ HEJDĄ**, DZIENNIKARKĄ, AUTORKĄ PROGRAMU „KUNDEL BURY I KOCURY”
- 145** *Chcesz pomagać? Zacznij od siebie*
ROZMOWA Z **DAWIDEM KARASIEM**, AKTYWISTĄ WROCŁAWSKIEGO STOWARZYSZENIA EKOSTRAŻ
- 154** *Stawiamy na skuteczność*
ROZMOWA Z **DOBROSŁAWĄ KARBOWIAK**, AKTYWISTKĄ I WSPÓŁZAŁOŻYCIELKĄ STOWARZYSZENIA OTWARTE KLATKI

162 *Mieszkańcy tego samego świata*

ROZMOWA Z **URSZULĄ MAKOSZ**, PIEŚNIARKĄ

166 *Informować, informować i jeszcze raz informować*

ROZMOWA Z **ŁUKASZEM MUSIAŁEM**, WSPÓŁAUTOREM FILMU
„TO TYLKO ZWIERZĘTA”

173 *Kot Stefan jest osobą*

ROZMOWA Z **IZABELĄ SOWĄ**, PISARKĄ

180 *Zwierzęta były tutaj pierwsze*

ROZMOWA Z **JOANNĄ DOROTĄ WÓJCIK**, PREZESKĄ FUNDACJI DZIKA KLINIKA

ANEKS

195 *O autorkach*

196 *O projekcie Trening czyni aktywistę*

198 *O Fundacji Czarna Owca Pana Kota*



DARIUSZ GZYRA – DZIAŁACZ SPOŁECZNY, PUBLICYSTA, JEDEN Z ZAŁOŻYCIELI STOWARZYSZENIA EMPATIA. PASJE: ETYKA I ESTETYKA. WIELOKROTNIE KOMENTOWAŁ KWESTIE RELACJI CZŁOWIEKA Z INNYMI ZWIERZĘTAMI DLA MEDIÓW OGÓLNOPOLSKICH I LOKALNYCH. PUBLIKOWAŁ M.IN. W ARTMIXIE, BEZ DOGMATU, DZIENNIKU OPINII, FABULARIACH, KROPLI, VEGE, MENTORZE, ORGANICU, NEUROKULTURZE I ZIELONYCH BRYGADACH. UCZESTNICZYŁ W DEBATACH PUBLICZNYCH, PRELEKCJE I WYKŁADY PREZENTOWAŁ W WIELU MIASTACH POLSKI. W ROKU 2005 BYŁ NOMINOWANY DO NAGRODY „SERCE DLA ZWIERZĄT”. JEST WEGANINEM OD ROKU 1999.

CISZA NAD KRZYWDĄ

ROZMOWA Z **DARIUSZEM GZYRĄ**, PREZESEM STOWARZYSZENIA EMPATIA

KIM DLA CIEBIE SĄ ZWIERZĘTA? DLACZEGO SĄ DLA CIEBIE WAŻNE?

Myślę o nich na różne sposoby. Są grupą istot poddawanych opresji, krzywdzonych ze względu na to, kim są. Moje poczucie sprawiedliwości i moja wrażliwość na krzywdę każe mi reagować i działać na ich rzecz. W tym sensie nie ma decydującego znaczenia, że są zwierzętami. Moja reakcja równie dobrze mogłaby dotyczyć innej zagrożonej grupy, na przykład jakiejś grupy ludzi. Wybrałem pomoc zwierzętom, bo one są niemal zupełnie bezbronne, a stosunkowo niewielu ludzi interesuje się ich sytuacją. Chyba nawet nie można mówić o wyborze, bo nie miałem momentu namysłu nad tym, komu pomagać. To był odruch. Z jednej strony widoczna krzywda, z drugiej postawa ludzi, którzy mogliby ją wspólnie zakończyć, ale tego nie robią. Cisza nad tą krzywdą była i jest dla mnie motywacją do działania.

Nigdy nie byłem „miłośnikiem zwierząt”, nie lgnąłem do nich i one do mnie też niespecjalnie. Nie przedkładałem ich towarzystwa nad towarzystwo ludzi, dziś też tego nie robię. Właściwie to traktuję je podobnie jak innych ludzi – są bardzo nieliczne, które kocham i do których byłem lub jestem przywiązany, niektóre z nich mnie ciekawią, inne wydają się piękne, ale są też takie, których zachowanie mnie drażni i takie, które mnie nudzą. Pomagam jednak niezależnie od tego, bo ponad wszystko liczy się krzywda. Te zwierzęta, z którymi udało mi się nawiązać głębszy kontakt, dały mi bezcenną naukę na całe życie. Porozumie-

nie z nimi jest czymś niezwykłym, bardzo wzbogacającym. Możliwość doświadczania ich uczuć jest dla mnie darem. Dzięki nim wiem więcej również o samym sobie, o swojej zdolności do obdarzania uczuciem, o zasadach dobrego współistnienia, które doskonale sprawdzają się w moich relacjach z ludźmi.

DLACZEGO TWOIM ZDANIEM ZWIERZĘTA SĄ ISTOTNE MORALNIE?

Bo można je skrzywdzić. Wszystkie te zwierzęta, które rozpoznają, co jest dla nich dobre, a co nie, są zdolne do odczuwania zarówno stanów negatywnych, jak strach, stres, ból, jak i pozytywnych, włączam do kręgu moralnego. Współczesny stan wiedzy podpowiada, że zwierzęta hodowane i później zabijane w rzeźniach są zdolne do odczuwania, podobnie wiele zwierząt wolno żyjących, używanych do doświadczeń czy wykorzystywanych dla rozrywki. Jeśli uznamy, że ludzie są istotni moralnie, powinniśmy uznać również wiele zwierząt za przedmioty naszej moralności. Zasada etyczna „podobne traktuj podobnie” jest dla mnie przekonująca.

CZY ZWIERZĘTOM NALEŻĄ SIĘ PRAWA I JAK NALEŻY ROZUMIEĆ TERMIN „PRAWA ZWIERZĄT”?

Prawa to konstrukt ludzki, koncepcja ludzkiego intelektu. Zwierzęta mają więc prawa, o ile ludzie tak uznają. Nie wierzę w istnienie praw jako naturalnej, wrodzonej właściwości, czy to zwierząt pozaludzkich, czy ludzi. Innymi słowy, nikt nie rodzi się z prawami, tak jak rodzi się z określoną płcią lub kolorem skóry. Koncepcja praw moralnych jest jedną z wielu w etyce i jak każda inna, jest niedoskonała. Ma służyć ochronie jednostek i to mi się w niej bardzo podoba. Sam również używam języka praw, kiedy mówię o statusie moralnym zwierząt i naszych powinnościach wobec nich. Robię to jednak ze świadomością, że używam wieloznacznego terminu i w większości wypadków stosuję uproszczenia. Nie ma jednej teorii praw zwierząt, dodatkowo pojęcie to funkcjonuje na dosyć swobodnych zasadach w języku potocznym. No i jest jeszcze prawodawstwo dotyczące zwierząt, co często jest mylone ze sferą praw moralnych, pierwotnych wobec prawa. Myślę, że skoro język praw jest już w naszym kręgu kulturowym dosyć dobrze

umocowanym pojęciem w przypadku relacji pomiędzy ludźmi, warto wykorzystać ten koncept do próby ułożenia relacji człowieka z resztą zwierząt. Musimy chyba zapomnieć o wizji doskonałej teorii etycznej, dotychczasowe próby takiej nam nie dały i nic nie zapowiada przełomu. Pozostajmy przy tych, które są dostatecznie dobre, żeby pomóc nam w ochronie innych. Realizacja praw zwierząt, tak jak je dziś rozumiem, dałaby świat bez hodowli, krzywdzącego wykorzystywania i zabijania zwierząt dla ludzkich potrzeb.

CZY LUDZIOM TRUDNO JEST UZNAĆ PODMIOTOWOŚĆ ZWIERZĄT?

Ludzie bez problemu uznają podmiotowość zwierząt, które znają. Doświadczają ich uczuć, widzą ich zdolności umysłowe, komunikują się z nimi. Oddalenie zwierząt, które są eksploatowane i zerwanie połączenia pomiędzy ich losem a produktem czy czymkolwiek innym, co jest efektem ich wykorzystania, jest dużą przeszkodą w rozpoznaniu ich podmiotowości. Trzeba zobaczyć te zwierzęta takimi, jakie są lub mogłyby być, gdyby miały możliwość być w pełni sobą. Dementować kłamstwo na ich temat, serwowane przez kompleks hodowlano-przemysłowy i sownie opłacane agencje reklamowe, tworzące nierealne wizerunki zwierząt. Zobaczyc zwierzęta, zdejmując wszystkie filtry postrzegania, które zniekształcają obraz.

SKĄD TWOIM ZDANIEM WZIĄŁ SIĘ UPREDMIOTOWIAJĄCY STOSUNEK DO ZWIERZĄT, GDZIE NALEŻY SZUKAĆ JEGO KORZENI?

Trzeba ich szukać tam, gdzie są korzenie uprzedmiotawiania jakichkolwiek innych i słabszych. Ani teraz, ani w przeszłości zwierzęta nie były jedyną grupą wyzyskiwaną i degradowaną do niższego statusu niż oprawcy. Czerpaliśmy i czerpiemy zyski ze szkody innych, zaspokajamy w ten sposób różne swoje potrzeby. Najwyraźniej mieliśmy i wciąż mamy, jako specyficzny gatunek zwierzęcia, takie możliwości – świadomego krzywdzenia innych i życia bez wyrzutów sumienia z tego powodu. Jednocześnie mamy także niezwykłą zdolność empatii, wrażliwość i poczucie sprawiedliwości. Nie było nigdy jednego czynnika, który sprawiał, że przeważała w nas któraś z tych naszych przeciwstawnych,

naturalnych cech. Kultura zawsze dostarczała nam całego wachlarza racjonalizacji dla naszego krzywdzącego zachowania, ale ważne były też rzeczywiste możliwości bycia lepszym dla innych. Teraz są znacznie większe niż kiedyś, a jednak sytuacja zwierząt jest coraz tragiczniejsza. Jesteśmy bardziej świadomi tego, kim są zwierzęta i że możemy żyć mniej krzywdząc. Teoretycznie mamy więc większy wybór niż kiedyś. Z drugiej strony, jesteśmy metodycznie oswajani z uczestnictwem w eksploatacji zwierząt i edukowani do bierności. Część tego nacisku pochodzi ze strony tych, którzy krzywdzą dla zysku czysto finansowego. To bardzo wpływowi gracze, gigantyczne kompleksy przemysłowe, które z premedytacją normalizują zwierzęcą krzywdę. Wmawiają potrzebę korzystania z produktów zwierzęcych, ponieważ je sprzedają.

Często mówi się, że w naszym kręgu kulturowym zawiniło chrześcijaństwo, traktujące człowieka jako wyjątkowy byt i budujące przepaść pomiędzy nami a resztą istot. Z pewnością człowiek ma w tej koncepcji uprzywilejowaną pozycję, ale przecież nie zawsze podział przebiegał w prosty sposób po linii gatunku. Niżej byli na przykład innowiercy czy choćby kobiety, a więc hierarchia istniała i w obrębie ludzkości. Poza tym, jeśli się spojrzy na Grecję i jej filozofię czy później stopniowo rozwijający się światopogląd naukowy, tam również ludzie (lub znów: niektórzy z nich) byli traktowani wyjątkowo. Dziś nauka ma ogromną rolę do spełnienia, jeśli chodzi o zdobycie i przekazanie wiedzy o zwierzętach, która pomoże w upowszechnianiu szacunku wobec nich. Wywiązuje się z niej tylko w części. Ostatecznie więc, źródła uprzedmiotowienia innych wydają się głębsze niż kulturowe nadbudowy w rodzaju systemu religijnego czy światopoglądu naukowego. To tylko pewne struktury myślowe i społeczne, które mogą tę tendencję wzmocnić lub osłabić.

**CZY MOŻLIWA JEST DO OSIĄGNIĘCIA SYTUACJA, W KTÓREJ ZWIERZĘTA NIE BĘDĄ WYKO-
RZYSTYWANE I OPRESJONOWANE PRZEZ LUDZI?**

Nie wiem. Z pewnością możliwa do osiągnięcia jest sytuacja, w której coraz więcej osób odmawia wspierania opresji wobec zwierząt. Inaczej mówiąc: nie jest utopią postępująca normalizacja postawy rzeczywistego szacunku wobec zwierząt, którego ważną częścią jest weganizm. Jak naj-

bardziej możliwy jest także wzrost świadomości dewastacji środowiska naturalnego i nieefektywności obecnego sposobu produkcji żywności, opartego o wykorzystywanie zwierząt. Dobry dla zwierząt scenariusz, w którym ludzie o takim światopoglądzie stają się w naszym kręgu kulturowym wpływową grupą, być może nawet większością, wydaje mi się prawdopodobny. Historia idei i innych ruchów społecznych pomaga mi myśleć w ten sposób. W końcu świat naprawdę w ciągu ostatnich 200 lat przeszedł radykalne przemiany. Myślę też, że jesteśmy u progu zdobycia nowego, potężnego sojusznika – dysponujących nowymi technologiami i dużymi pieniędzmi producentów roślinnych analogów produktów odzwierzęcych. Wegańskie burgery, majonezy, mleka, sery, produkty dla tych, którzy potrzebują oswojonych już smaków, ułatwiają zmianę. Wszyscy mamy swoje nawyki, niektóre są silniejsze od nas. Wiele osób chciałoby zmienić swój sposób żywienia, również dla zwierząt, ale nie wie jak i wyobraża sobie zmianę, jak skok w przepaść. Sprawienie, że zamiast przepaści pojawi się coś na kształt znanego terytorium, tyle że w roślinnej formie, może pomóc ograniczyć wykorzystywanie zwierząt.

JAKIMI ARGUMENTAMI MOŻNA KONTESTOWAĆ WYKORZYSTYWANIE ZWIERZĄT?

Konsekwencja i spójność postawy i poglądów są wysoko cenione, warto więc podpowiadać, jak osiągnąć taki stan w kontekście relacji ze zwierzętami i czerpać z niego satysfakcję. Jest wielu krytyków udomowienia zwierząt w ogóle, w tym tradycji opieki nad tak zwanymi zwierzętami towarzyszącymi, ale dziś to właśnie kontakt z tymi zwierzętami może być punktem wyjścia do rozszerzenia kręgu moralnego o inne istoty – te, które kultura umieściła w szufladzie z napisem „towar, narzędzie, surowiec naturalny”. Wskazując na podobieństwa pomiędzy zwierzętami hołubionymi i eksploatowanymi, możemy się odwołać do tej wrażliwości, empatii i poczucia sprawiedliwości, które ludzie już mają wobec wybranej grupy zwierząt. Większość ludzi miała kontakt z jakimś zwierzęciem i z pewnością rozumie, że można je skrzywdzić i nie należy tego robić. Powinniśmy podpowiadać, że mamy znacznie więcej możliwości takiego pozytywnego zachowania, że większość zwierząt w tej chwili nie doznaje opieki i nie ma szans ekspresji siebie, ponieważ jest

uwikłana w intensywne metody chowu. Trzeba mówić w ich imieniu kim są, że mają swoje charaktery, uczucia, urodę, sobie właściwą inteligencję i chcą żyć. Trzeba je wyciągnąć z cienia i pokazać jako jednostki.

Warto uświadamiać, że wszyscy mamy wpływ na świat wokół nas. To my w dużej mierze jesteśmy jego decydentami. Krytyczne spojrzenie i kontestacja złej normy społecznej jest de facto odzyskaniem wolności, skorzystaniem z możliwości wyboru. Ludzie nie lubią być manipulowani, trzeba więc pokazać automatyzm ich dotychczasowej postawy, zaprojektowany i podtrzymywany przez przemysły wykorzystujące zwierzęta, zabetonowany tradycją i religijnym dogmatyzmem.

Większość zwierząt ginie z rąk człowieka dla zaspokojenia potrzeby jedzenia. Logicznym wydaje się więc uświadamianie, że dieta roślinna może być zdrowa, a akt odmowy kupienia produktu pochodzącego od zwierząt jest ważnym wkładem w świat bez przemocy wobec zwierząt. Z pewnością trzeba też wskazywać na konsekwencje ekologiczne kontynuowania obecnego modelu żywienia. Nie dość, że jest nieefektywny, to jeszcze niezwykle obciążający środowisko. Weganizm wydaje się więc wyborem jednocześnie prozwierzęcym, dobrym również dla zwierząt wolno żyjących, ale także dla nas samych, naszej jakości życia.

JAKI POWINIEN BYĆ TWOIM ZDANIEM DOCELOWY STATUS ZWIERZĄT POZALUDZKICH W NASZEJ KULTURZE?

Ich interesy powinny być brane poważnie pod uwagę, a ich krzywda zauważana i minimalizowana. Ta zmiana powinna osiągnąć wielu aspektów, od edukacji na wszystkich poziomach, poprzez budowanie normy społecznych zachowań przychylnych zwierzętom, w tym świadomości wpływu codziennych wyborów konsumenckich na los zwierząt, do praktyki instytucji, szeroko rozumianej sztuki, rozrywki, technologii, polityki, nauki i religii. Na tyle, na ile prawo jest w stanie to robić, zwierzęta powinny być również prawnie chronione, jako jednostki.

Nie mówię tu tylko o reformie istniejącego modelu kultury, zapewnieniu zwierzętom przyzwoitych warunków jako naszym niewolnikom. Mówię o wyzwoleniu zwierząt, o systemowej i wpajanej jako moralna konieczność ochronie od wszelkiego szkodliwego, instrumentalnego

traktowania i odbierania im życia. Chciałbym, żebyśmy wyzbyli się postawy roszczeniowej wobec zwierząt i uznali, że mają wartość niezależną od naszych korzyści z ich istnienia.

DLACZEGO NALEŻY WALCZYĆ O PRAWA ZWIERZĄT?

Trzeba aktywnie zabiegać o zmianę statusu zwierząt, ponieważ one same tego nie zrobią. Dają wystarczająco dużo sygnałów, że dzieje im się krzywda, ale nie mają związków zawodowych, partii politycznych, przywódców i mediów, są bezbronni. Nie stworzą ruchu społecznego zwierząt, nie uzbroją się i nie spuszczą nam lania. Ich sytuację mogą zmienić tylko ludzie. Nie stanie się tak za pomocą samej tylko odmowy uczestnictwa w eksploatacji zwierząt. Uporządkowanie własnego ogródka i osobisty weganizm to rzecz podstawowa i bardzo ważna, ale ta postawa jako sposób ratowania zwierząt będzie miała sens tylko przy założeniu, że przyjęta zostanie przez większość. Nie dojdziemy do osiągnięcia większości, jeśli zamkniemy swoje poglądy i swoją praktykę życiową w sferze prywatnej. Weganizm kuchenny jest smaczny, ale zamknięty w kuchni nie jest inspirujący dla innych. Oprócz upowszechnienia się postaw przychylnych zwierzętom konieczne są zmiany systemowe, ale i one same się nie zrealizują. Konieczny jest nacisk społeczny. Szczególnie, że druga strona nigdy nie pozostaje bierna, a w tej chwili ma do dyspozycji ogromne narzędzia wywierania wpływu na społeczeństwo, jego świadomość i wybory. Aktywizm jest koniecznością.

CO BYŁO PRZEŁOMEM W TWOIM PRZYPADKU, CO SPRAWIŁO, ŻE ZAANGAŻOWAŁEŚ SIĘ W WALKĘ O PRAWA ZWIERZĄT?

Mam naturę indywidualisty i kontestatora i miałem ją zanim stałem się wegetarianinem, później weganinem i aktywistą. Ujawniała się w innych dziedzinach życia, ale dosyć regularnie przez cały czas. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zaangażowałem się aż do tego stopnia w kwestię propagowania praw zwierząt i weganizmu. Chciałbym odpowiedzieć po prostu, że powodem były zwierzęta i świadomość ich tragicznej sytuacji, ale w ten sposób nie powiedziałbym wszystkiego. Na pewno jednym z powodów był fakt, że kiedy zaczynałem, mało kto

się tym zajmował. Chyba po prostu lubię wyzwania i naprawdę drażni mnie apatia. Nie znoszę stwierdzenia, że „świat już taki jest”. Dziś nie umiem żyć bez aktywizmu, to jedna z najważniejszych warstw mojej tożsamości.

DZIAŁASZ JUŻ BARDZO DŁUGO NA RZECZ ZWIERZĄT. CZY OBSERWUJESZ NA PRZESTRZENI TYCH LAT WIDOCZNE ZMIANY W GLOBALNYM PODEJŚCIU DO ZWIERZĄT W NASZEJ KULTURZE?

Głob jest czymś, co jest mi sobie trudno wyobrazić. Jest zbyt duży, zbyt zróżnicowany i skomplikowany. Jestem białym Europejczykiem z postkomunistycznego kraju i moje kompetencje co do analiz i ocen mają znacznie bardziej ograniczony zasięg. W miejscu i kulturze, w której żyję, widzę zmianę na wielu poziomach. Ilość osób, które odmawiają uczestnictwa w wykorzystywaniu zwierząt wzrasta. Tematem interesują się różne środowiska, zarówno świeckie, jak i związane z religią. Mamy do czynienia z lawiną wydawnictw, dyskusji w mediach, powstają nowe organizacje, zmienia się rynek. Łatwiej jest żyć w sposób przyjazny zwierzętom, a środowisko aktywistów prozwierzęcych jest większe, mądrzejsze i silniejsze. To, że widzę zmiany na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat powoduje, że widzę nadal sens działania.

CZĘSTO OSOBY ZAANGAŻOWANE W DZIAŁANIA NA RZECZ ZWIERZĄT WYPALAJĄ SIĘ PO PEWNYM CZASIE, NIE WIDZĄ EFEKTÓW SWOICH DZIAŁAŃ, MASZ JAKĄŚ RECEPTĘ NA TO?

Nie mam żadnej uniwersalnej recepty. Znam książki, które opisują ten problem i podsuwają różne sposoby radzenia sobie z wypaleniem i zniechęceniem. Różne techniki mogą pomóc różnym osobom. Sukcesy na pewno dodają skrzydeł, warto więc uwzględniać w tym, co się robi, takie działania, w ramach których możemy je osiągnąć. Warto też realistycznie podejść do definicji sukcesu i nie oczekiwać spektakularnych zwycięstw tam, gdzie są mało prawdopodobne. Docenić małe sukcesy, one przygotowują grunt pod większe.

Tematyka relacji człowieka z resztą zwierząt jest niezwykle trudna, dotyczy spraw życia i śmierci, cierpienia i zniewolenia. Wiąże się z doświadczeniem niewysłowionego cierpienia i niesprawiedliwością śmierci na masową skalę. Może to być także doświadczenie własnej bezsilności,

bo przecież jedyna droga zmian, jaka nas czeka, to jeszcze długo droga ewolucyjna. Nie mamy w tej chwili żadnej zwrotnicy, która jednym ruchem przestawi koleje zwierzęcego losu. Nie trzeba siebie karcić za słabości, na jakie napotkamy jako aktywiści. Dobrze jest być dla siebie wyrozumiałym i nie wymagać od siebie czegoś ponad własne siły. Dobrze jest mieć obok siebie innych, którzy pomogą. Mnie na przykład bardzo inspiruje aktywizm innych, a jednocześnie skrajnie demotywuje ich apatia. Widok nieczynnych aktywistów rozładowuje mi baterie. Tworzenie grup osób podobnie myślących jest czymś, co pomaga działać w dłuższej perspektywie czasu.

Zachęcam zawsze, żeby decydować się na taką formę aktywizmu, w której dobrze się czujemy, która daje nam satysfakcję i realizuje jakieś nasze zdolności. Nie musimy zajmować się wszystkim. Efektywniej będzie skupić się na tym, co robimy dobrze i chętnie. Zawsze też warto pamiętać o higienie psychicznej, pielęgnować oazy we własnym życiu, w których możemy odpocząć od stresu i napięć związanych z aktywizmem. Muzyka, film, dobre jedzenie, przyjaźń, związek z kimś ukochanym, jakaś pasja, zabawa, trzeba znaleźć na to czas i bronić tego przed własnym aktywistycznym pracoholizmem.

JAKIE DZIAŁANIA TWOIM ZDANIEM DOTYCHCZAS OKAZAŁY SIĘ NAJBARDZIEJ SKUTECZNE W WALCE O PRAWA ZWIERZĄT?

Przemysł spożywczy wykorzystuje i zabija zdecydowanie największą ilość zwierząt. Działanie właśnie na ich rzecz wydaje się czymś naturalnym. Jednak jest kilka innych form opresji, które łatwiej jest ograniczyć w najbliższej przyszłości, np. przemysł futrzarski. Trzeba więc to robić. Również dlatego, że dla wielu osób poparcie takich działań może być furtką do zrozumienia szerszego kontekstu i bardziej konsekwentnej reakcji.

Musimy umieć myśleć długofalowo, oswoić się z taką perspektywą działania i być cierpliwym. Nie jest to łatwe, ale konieczne. W tej chwili nasz weganizm nie ratuje nikogo, ale jeśli inspirujemy innych, jest inwestycją w lepszą przyszłość. Taką, w której staje się normą społeczną i powoduje zmiany systemowe. Bez częstszego wybierania produktów

roślinnych nie nastąpią zasadnicze zmiany. Zanim weganie i weganki, a także wszyscy zbliżający się do takiej postawy, staną się wpływową grupą, musimy popierać zmiany, które przynoszą ulgę zwierzętom. Trzeba tylko pamiętać, że problemem moralnym nie jest samo cierpienie, ale również śmierć zwierząt. Nigdy nie powinniśmy sobie pozwolić na legitymizowanie jakiegokolwiek krzywdy zwierząt.

Wiemy coraz więcej o zasadach skutecznej perswazji i efektywnego działania. Trudno wymienić wszystkie, ale warto pamiętać o kilku podstawowych, które z pewnością odnaleźć można w dotychczasowych skutecznych działaniach. Jesteśmy skuteczni wtedy, kiedy jesteśmy lubiani, akceptowani. Jesteśmy lubiani, rozumiani i akceptowani, jeśli umiemy mówić językiem odbiorcy, nie stosujemy przemocy i zbyt dużej presji. Warto odwoływać się do pozytywnych wartości, przekonań i praktyk, które już są powszechne, a które nie dotyczą, póki co grupy zwierząt poddanych opresji. Warto przedstawiać postawę szacunku wobec zwierząt jako dar i źródło wielorakiej satysfakcji, a nie jako ograniczenie dotychczasowych możliwości życia. Dobrze jest działać różnorodnie, uwzględniając też kampanie jednotematyczne, które umiejętnie poprowadzone mogą zmieniać nastawienie ludzi we wszystkich podobnych przypadkach. Innymi słowy, trzeba uwzględniać, że zmiana przekonań i postaw jest procesem i od czegoś musi się zacząć. Być może od zainteresowania zwierzętami w cyrkach i wegańską kolacją raz na jakiś czas. Trzeba budować swój autorytet i korzystać z autorytetu innych, bo specjaliści obdarzani są zaufaniem. Bezustannie budować dobre skojarzenia z postawą szacunku wobec zwierząt i weganizmem.

CZY WYKORZYSTYWANIE ZWIERZĄT W SZTUCE MOŻE BYĆ AKCEPTOWALNE ETYCZNIE? CZY ŚRODOWISKA ARTYSTYCZNE ZAUWAŻAJĄ KWESTIĘ EKSPLOATACJI ZWIERZĄT? JAK SIĘ DO TEGO ODNOSZĄ?

Zauważyłem sporo dyskusji nad słowem „wykorzystywanie” w kontekście traktowania innych. Sam często go używam i dla mnie ma niemal jednoznacznie negatywny wydźwięk. Mówi się jednak, że wszelkie relacje, tak pomiędzy ludźmi, jak i ludźmi a resztą zwierząt, wiążą się z korzystaniem z obecności innych. W pewnym sensie „wykorzystujemy” się

nawzajem, nawet dla własnego dobra. Wydaje mi się, że to żonglerka słowna. W języku jest sporo negatywnych konotacji związanych z określeniem „wykorzystywanie”, w końcu „czuć się lub być wykorzystanym” oznacza coś złego. W takim sensie tego określenia jestem przeciwny wykorzystywaniu zwierząt w sztuce. Zarówno za życia, jak i po śmierci. Podobnie jak nie korzystam z produktów zwierzęcych w przypadku pożywienia czy ubioru, starałabym się nie używać w ramach sztuki możliwie niczego, co odzwierzęce. Na tej samej zasadzie: jako sprzeciw wobec uprzedmiotowienia i odmowa wynagradzania pieniędzmi tych, którzy krzywdzą, handlując fragmentami zwierzęcych ciał i niezliczoną ilością substancji, które są z nich pozyskiwane.

Problem jest jednak bardziej złożony. Tworzywem sztuki bywają nie tylko żywe lub martwe zwierzęta, ale także ich wizerunek. Często jest to nadużycie wizerunku, bardziej subtelna forma wyzysku, ale również będąca częścią systemu eksploatacji. Standardowo z takim nadużyciem mamy do czynienia w reklamie i designie opakowań produktów pochodzenia zwierzęcego. Te wszystkie zadowolone zwierzęta, które wydają się ochotnikami procesu hodowli i rzezi, dumne ze służby człowiekowi. Coś obrzydliwego. Kłamstwo o naturze zwierząt i maskowanie ogromnego problemu moralnego.

Niezależnie od tego wszystkiego, partnerstwo ze zwierzęciem w dziele tworzenia lub obojętne (bądź korzystne) dla dobrostanu i wizerunku skorzystanie z jego obecności, uważam za dopuszczalne. Cóż złego w stworzeniu instalacji video pokazującej w przetworzonej, abstrakcyjnej formie udokumentowaną wcześniej trajektorię ruchu psa ganiającego za rzuconą piłką?

Obszar sztuki wydaje się pod wieloma względami specjalny. To przestrzeń ostentacji, eksponowania. Z tego powodu może być z jednej strony obiektem krytyki, a z drugiej, praktyką społeczną, w której pokłada się niezwykle nadzieje – na edukację, postępowość myślenia, odwagę podważania kanonów. Nie krytykowałbym sztuki bardziej niż wszelkie inne dziedziny życia. I chyba nie obarczałbym jej nadmiernie rolą awangardy etycznej, z prostego powodu: bycie twórczym nie wiąże się automatycznie z większą wrażliwością na krzywdę innych. Mam też spo-

ro zastrzeżeń do jakości tak zwanego aktywizmu, aktywizmu poprzez sztukę. Niestety w bardzo wielu przypadkach idea, jaka za tym aktywizmem stoi, jest najwartościowszą częścią dzieła. No ale to już moja prywatna ocena. Faktycznie jestem rozczarowany, że sztuka tak słabo wyraża problem zwierzęcej krzywdy.